

## Bezinteresowna pomoc

## Łopata zamiast quada



Każdy drewniany element został zabezpieczony bejcą

O spotkaniach integracyjnych, organizowanych dla pracowników firm, krąży różne opowieści. Ale ta **stanie się na pewno prawdziwym przebojem.**

Organizatorzy spotkań integracyjnych prześcigają się w pomysłach, by pobyt grupy urozmaicony był jak największą liczbą atrakcji. Do tego najlepiej, jeśli uda się podnieść poziom adrenaliny lub przygotowane zajęcia będą nowatorskie. A wszystko po to, by po spotkaniu jeszcze przez wiele miesięcy jego uczestnicy wspominali je na wspólnej kawie podczas przerwy w pracy. Szalencze jazdy na quadach, paintball, wymyślne konkurencje, wspinaczki, a nawet skoki ze spadochronu – takie atrakcje sporo kosztują.

– Firmom zaczęły się nudzić standardowe integracje. Nasza firma – QPlanet – wpadła na pomysł organizowania „zielonych eventów”. Chodzi w nich o to, żeby uczestnicy, bawiąc się, robili coś dobrego. Przecież przez wspólną pracę też można się integrować. Czyli zamiast adrenaliny jest wysiłek fizyczny, którego efektem jest pomoc innym – tłumaczy Urszula Kęćik, koordynator spotkań integracyjnych z QPlanet.

### Niebo na ziemi

Kiedy autokary z pracownikami firmy Budimex podjechały pod Ośrodek Charytatywny Caritas Archidiecezji Warmińskiej w Rybakach, padał rzęsisty deszcz. Z autobusów „wysypało się” 200 osób. Szybko nałożyły na siebie niebieskie peleryny przeciwdeszczowe. Plac przed biurem – w przeciwieństwie do nieba – stał się błękitny.

– Cieszę się, że niebo przyjechało do nas. Wczoraj byłem w Spręcowie u karmelitanek. Prosiłem o dobrą pogodę. Zapewne dlatego pada



Przed deszczem chroniły wszystkich niebieskie peleryny

tylko deszcz i z nieba nie spadają żaby – mówił ze śmiechem ks. Marian Mídura, dyrektor ośrodka.

– Postanowiliśmy zrobić coś innego. Zamiast powierzchniowej rekreacji, postanowiliśmy wybudować plac zabaw, wiatę wraz ze sceną, zrobić trochę prac porządkowych. Myślę, że taka forma wypoczynku, a jednocześnie integracji i pozostawienia po sobie czegoś, co przyniesie korzyść potrzebującym, jest dobrym przykładem dla innych – wyjaśnia Radosław Górski, dyrektor budownictwa ogólnego Budimex SA.

Samo przedsięwzięcie wymagało dobrego zmysłu organizacyjnego. Znalezienie zajęcia dla 200 osób okazało się nie lada wyzwaniem. – Jest to o tyle ważne, że niedługo przyjeżdża tutaj grupa ponad 200 dzieci z rejonu powodzi. Dzięki naszej pracy będą miały gdzie się bawić – zaznacza pan Radosław.

Większość niezbędnych narzędzi, takich jak taczki, łopaty, wiertarki i szrotki, które zostaną już w ośrodku w Rybakach, kupiła firma Budimex. – Resztę pożyczylimy z zaprzyjaźnionych parafii – wyjaśnia ks. Marian Mídura.

Dyrektor ośrodka przedstawia plany ośrodka, miejsca, w których mieli pracować ludzie. Można na nich dojrzeć konkretną liczbę niezbędnych narzędzi, śrubek, wkrętów i drewna. – Jak masz 30 ludzi, możesz coś zrobić. A jak 200? Problem – uważały osoby sceptycznie nastawione do tej inicjatywy. – To czyn społeczny, ale w wydaniu pozytywnym. Nikt nikogo nie przymusza. To są w większości kierownicy robót – mówi ks. Mitura.

### Niepotrzebne obawy

– W tym roku postanowiliśmy zrobić coś innego. Zamiast zwyczajowych quadów, zabaw, na które wydaje się grube pieniądze, postanowiliśmy owe pieniądze przeznaczyć na zakup wyposażenia placu zabaw, zabawek, piasku i farb. Chcemy po prostu pozostawić coś po sobie – wyjaśnia Radosław Górski, który nieśmiało



Na pomoście wymieniono spróchniałe deski. Pracy było naprawdę wiele

przyznać się do nowatorskiego pomysłu. – Miałem obawy, czy taki pomysł uzyska poparcie wśród pracowników. Jak się okazało, były one płonne – dodaje dyrektor.

Dzięki wysiłkowi pracowników firmy Budimex, Ośrodek Caritas Archidiecezji Warmińskiej w Rybakach wzbogacił się o nową wiatę wraz ze sceną i nowy plac zabaw dla dzieci. Został odnowiony pomost, oczyszczony płot wokół plaży i teren wokół ośrodka.

– Bo dzisiejsze czasy wymagają tego, by sobie pomagać. Dzisiaj są tu dzieci z terenów powodziowych. Jutro będą z ubogich rodzin. Chcemy dać im powody do radości – dodaje Radosław Górski.

**Krzysztof Kozłowski**



Dyrektor Radosław Górski był pełen zapału. – Bo prawdziwa integracja to praca dla innych – tłumaczy